Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 40. Nr. 16.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Prenumerata kwartalna w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową 2 K.

Adres Wydawnictwa: Władysław Borkowski Kraków, ulica Niecała L. 4.

Program ważny od 16-go do 31-go sierpnia.

Teatr Rozmaitości
W PARKU KRAKOWSKIM

Les Titos tancerki modernistyczne.
Nini Foscolette Excen. francais.
The Dousek produckye na szczudłach.
Leon Billward niedościgniony w niezręczności.
Baronowa de Bernegg śpiewaczka operetkowa.
Emil Varady charakter. komik z zupełnie nowym programem.
„Bogini światła“ obraz świetlny à la Fulliere.
Jej Ekselencya **Małgorzata Fehim Pascha** niedoścignione produkcye akrobatyczne z Trupą Familij „Morganów“.

Bilety wcześniej nabywać można do godz. 5 po poł. w Głównej Trafice, Rynek gł., a od godz. 6 przy kasie w Parku Krakowskim.

Początek o godzinie 8 wieczór.

Po przedstawieniu codzień KONCERT do godz. 1-szej w nocy.

ZARZĄD.

Zakład wodoleczniczy i Sanatoryum
Spec. chor. nerwowych Dra KUPCZYKA
w Krakowie ulica Szujskiego L. 11, (róg ulicy Rajskiej)

Wodolecznictwo, parnia, gorące kąpiele powietrzne ogólne i częściowe, kąpiele gazowe z kwasem węgl., kąpiele wodo-elektryczne ogólne i częściowe, kąpiele świetlnoelektryczne, natryski elektryczne, elektryzowanie, masaż ręczny, wibracyjny i elektryczny, ciepłe wanny, kąpiele mineralne. Leczenie dyetetyczne i tuczne.

Wskazania: Choroby nerwowe, reumatyzm, choroby żołądka i jelit, skaza moczanowa, cukrzyca, otyłość, ogólne osłabienie, choroby serca i naczyń krwionośnych.

Pokoje dla chorych. **Oświetlenie elektryczne.**

„POD KILIŃSKIM“



Handel skór i przyborów szewskich
Antoni Markiewicz i Spółka
Kraków, ulica Floryańska L. 29.

POLECA:

znane z najlepszej jakości skóry z pierwszorzędnych fabryk warszawskich — kamasze, obkłady, przyszwy, skóry najlepszej jakości wyrobów krajowych oraz zagranicznych dla PP. Szewców, Tapicerów, Rymarzy, Siodlarzy, Introligatorów, Rękawiczników i t. d. Kopyta, narzędzia szewskie, przybory do obuwia, jak guma i płótno, filc, flanela, sznurowadła, guziki, jedwab, nici, przędza, uszka, szczotki, kremy, lakiery, wyściółki, smarowidła do obuwia itp.

Czernidło do obuwia „Sokół“.

Wyłączna sprzedaż na Galicyę i Bukowinę kołków amerykańskich „Helcla“. Zlecenia odwrotnie pocztą i koleją.

Dla PP. Kupców i Kołek rolniczych znaczny opust.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiej l. 3.

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i GOTOWEJ KONFEKCYI oraz PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.

Uwaga: Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyaln. leczniczych
pod firmą
K. BZĄCA i CHMURSKI
Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składom chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową. bromową. jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. Jaworskiego, Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo.

J. Barberowski **w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, p** Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. — Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, politury, oliwy do wozów i maszyn. — **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskuteczni się odwrotnie.**

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18,

Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27,

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbasy** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Najprzedniejszą herbatę Ceylon

„Rangalla CEYLON Tea“

pod własną marką ochronną **„Palma“**, importowaną wprost z Ceylonu a urzędownie chem. badaną po cenie:

1 K. 40 h. za 125 gr.	Nr. 1. kolor czerwony	
— „ 75 „ „ 62½ „	złoty	
1 K. 20 h. za 125 gr.	Nr. 2. kolor fiołkowy	
— „ 65 „ „ 62½ „	złoty	

poleca A. HAWEŁKA w Krakowie

c. i k. dost. Dworu austr. węg. i król. Grecyi

Przy odbiorze $\frac{1}{2}$ Kg. naraz, dostarcza **franko opakowanie i porto do każdej miejscowości austr.-węg.**

MAGAZYN UNIWERSALNY

FIRMY

ROMAN DROBNER

Kraków, plac Szczepański

poleca

Artykuły toaletowe, gospodarcze i sportowe.

Cenniki i katalogi illustrowane gratis.



ZAKŁAD WYNAJMU

pojazdów i dorożek

pod firmą

F. MORAWSKI

w Krakowie, ul. Długa 57, Telefon 550

poleca

SWÓJ WYBÓR POWOZÓW

jedno i dwukonnych

na śluby, wycieczki, bale i t. p., także na godziny, dziennie, tygodniowo i miesięcznie

po cenach przystępnych.

Restauracya w Hotelu „pod Różą“

Kraków, Floryańska 14,

ALEKSANDRA WŁOCZKOWSKIEGO

kuchmistrza-restauratora, odznaczonego dyplomami honorowymi i medami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne. — Obiad z 4 dań 2 kor. — Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego rodzaju.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza) został otwarty **BUFET**

w którym można dostać śniadania, obiady i kolacye, zimne i gorące przekąski. Piwo okocimskie i pilzneńskie na szklanki.
Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach przystępnych.

„ALLIANZ“

akc. Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w WIEDNIU.

GENERALNA AGENCYA:

Kraków, ul. Floryańska l. 10.

zawiera ubezpieczenia pod nader korzystnymi warunkami i niskiemi premiami na życie, renty i posagi.

Osobny dział ubezpieczeń ludowych z wkładkami tygodniowemi począwszy od 10 hal.

Zdolni agenci poszukiwani.

Antoni Markiewicz

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

wszelkiego rodzaju

w Krakowie, przy ul. św. Tomasza L. 9.

Materyał doborowy. Dostawa szybka.

CENY UMIARKOWANE.

Rok 40. Kraków. dnia 15 Sierpnia 1907 r. Nr. 16.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:

Wydawnictwo „DJABŁA“
Kraków, ulica Niecała Nr. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową . koron 2·—
w Niemczech . . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . frank. 3·—

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: Władysław Borkowski.

Po zjeździe Monarchów!

W Swinemünde, dwaj mocarze
Zjazd odbyli pełen chwały,
Więc Mikołaj, car odważny
A z nim Wilhelm, mąż wspaniały
Wśród toastów, pełni znoju
Wciąż radzili o pokoju.

A temczasem, wśród gadania
Były uczty i śniadania,
Strzelał szampan i armaty
Obu Panom na wiwaty
A u służby zapał szczery
Rosnął w sercach za ordery.

Byli również dziennikarze,
Żeby pisać, co Pan każe,
A, że bez nich szły debaty
Więc patrzyli na... regaty
I spędzali słodkie chwile
Od cesarzy... o trzy mile!

Jak paciorek, a za matką
Wszystko szło, na zjeździe gładko,
Słodkie słówka jakby miody
Szły bez echa z pluskiem wody
Potężniała przyjaźń słaba
W sercu Rusa, w sercu Szwaba.

Wspólne obom interesy
Rozbudziły te karesy,
I mocarze wśród namysłu
Tę swą nową przyjaźń ścisłą
Pełną groźby i ataków
Zastosują... do Polaków!

I nad Odrą, Niemem, Wisłą
Widmo ciężkich klęsk zawisło,
I przyjaciół naszych szajka
Pikelhauba i nahajka,
Nad narodem znów zaważy
Po tym zjeździe dwóch mocarzy.

Gordziewicz.

CYLINDRY—KAPELUSZE

P. & C. Habiga, Wilh. Plessa
i z innych ces. i król. nadwor. fabryk.

Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Laski, Parasole, Płaszcze gumowe, Kalosze, Kufry, Torby, Paski.



POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków, ulica Sławkowska L. 3.
Hotel Saski. — Telefon Nr. 516.

WICEK SOCYALIK.



Przyknajał ci psiokrew jaśnie wilmożny pan posył Hudec z jaśnie wilmożnym psiokrew posłem Regierem do Krakowa i jako starzy międzynarodowi przyjacile złożyli mi psiokrew wiezytę na olejandrach. Okrutnie ci chłopy kuntentne, co bierom bez całe lato po dziesińć fajgli dziennie wskróś tygo co nie siedzą w parlamyncie.

„Dzisz, Wicek (peda Hudec) psioczyłeś na Ignaca i na równe, fajne, powszechne wybory, a tu profit lo partyi jezd. Jako nas towarzyszy osimdzisięciu wsiąkło psiokrew do parlamyntu, tak ci bieremy po osimset blatów bez dziń nic nie robiący i kantyną do góry bez całe lato leżący". — A no, prawda (rzekę) ino psiokrew naród jajczy co one hopy bierecie za durno, co za burżujskigo parlamyntu nie było takij bezwstydności... — „Głupiś Wicek (peda na to Regier), bieremy, bo bieremy, ale nie od narodu, ino od cysarskigo rządu". — Ba! (rzekę) ale cysarski rząd nima psiokrew kopalni warjatów[1]), ino bierze podatyk od narodu. — „Nie pobijaj Wicek patyka[2]) (peda Hudec) — podatyk ino płaci obszarnik, biedroń[3]) i burżuja, a nie naród międzynarodowy. Cóż ty, Wicek, na ten przykład płacisz?" — A no: gu....zik! — peda śmijący się Rygier.

Tak ci mnie psiokrew przekonali. A późnij peda Hudec: „wisz co, Wicek, poknajaj z nami do Zakopanygo — bieremy cię na swój koszt, bo hopów mamy jak lodu, a ty bedziesz psiokrew za to naszym cycoronem". — „Chintnie", rzekem — i poknajaliśmy pirszą klasą (bo posłom jenszą jeździć nie wolno) do Zakopanygo.

W hotylach nie było mijsca, tageśmy staneni w jakijś wili. Dano ci nam jedną izbę, a od kużdygo gaździna onyj wili bierała po półtora blata za dziń, abo prawdę rzekący, za jedyn nocnik[4]), bo bez cały dziń chodziliśmy psiokrew po górach, a jak była ślonkwa[5]) tośmy siedzieli w kirniach. Za one hopy dawała nam psiokrew gaździna jeszcze jednom jarzączkę[6]) na trzech, jeden ręcznik też na trzech i jedno psiokrew naczynie, o którem się nie mówi przy brzanach i o chtórem się nie drukuje w gazytach. Tak ci mieliśmy okrutnie bogato za one cztery i pół fajgli na dziń.

Za mikrną blachę sakramenckij bierał Płonka po 10 haków[7]), a za winkszą po 20 — za flachę okocimskiego 25 haków. Tak sama wilgoć kosztowała dziennie po 7 abo 8 fajgli. Za żarcie płaciliśmy psiokrew tak drogo jak w Grandzie. Za funcik szynki bierał kręcikiszka po półtora blata. Golimordy, co bierali dawnij za golenie po pitnaście haków, bierom tera dwadziścia pinć i jeszcze kużdą łapę nadstawia na piwo. Dwukonnych wózków już psiokrew nima — musisz brachu jechać powozowem trzęsidłem za 6 blatów do Kościeliskij, a za 12 do Morskigo Oka. Klimatyka ściągnena od kużdygo z nas po 3 blaty za durno.

Tak bez dwa tygodnie wydaliśmy psiokrew 450 fajgli, a jako za ten czas Hudec z Regierem dostali ino z parlamyntu 280 fajgli, tak ci im psiokrew groziuł deficyt. Lotygo dali wytykę z Zakopanygo, a Hudec pedział, co postawi w parlamyncie wniosek coby psiokrew posłom na ferye wakacyjne płaciuł cysarski rząd po 30 korun za dziń, bo inaczyj nie obstoją.

Żydzie, dej blachę, a założ se kirnię w Zakopanym, to za samą sakramencką postawisz w Krakowie ze cztyry psiokrew kamienice.

[1]) guldenów, reńskich. [2]) nie mów od rzeczy. [3]) chłop. [4]) nocleg. [5]) niepogoda. [6]) świeca. [7]) centów.

U państwa Nogi w Tokio.

Pani Nogi. Po coś ty wziął ten Port-Artura. Widzisz ile z tego nieprzyjemności ma ten biedny Stössel.

Gen. Nogi. Ależ kochanie, ja Portu Artura nie brałem — Stössel mi go sam oddał.

Na nas się skrupi.

Mieszkamy sobie pośrodku Europy,
Gdzie stara Wisła pośród rzek prym dzierży;
Nie dziw, że do nas kieruje swe stopy
Każdy nasz sąsiad, jak do swej oberży.
Biedził się Polak i dzisiaj się biedzi,
Zmuszony patrzeć tylko, kto go złupi:
I gdy się za łby biorą dwaj sąsiedzi,
Na nas się skrupi.

Dawniej, choć czasy były dla nas lepsze,
Żyliśmy ciągle w niespokojnym stanie:
Leźli Krzyżacy, niby w szkodę wieprze,
Aby rozszerzyć swoje panowanie.
Na naszych polach Piotr gnał się za Sasem,
A Polak na to spoglądał, jak głupi,
Nie myśląc o tem, że ta walka z czasem
Na nas się skrupi.

Później, gdy walczył pod wolności znakiem
Polak, wyrzucon z prastarej siedziby,
Stał się dla czarnej reakcyi straszakiem,
Wszędzie nas turmy czekały i dyby.
Szły na nas zbirów reakcyjnych sznury,
Jak stada kruków, mknące na żer trupi:
Gdzie się co stało każdy wiedział z góry:
Na nas się skrupi.

Byliśmy zawsze ofiarnym narodem,
Który użyźnia ziemię krwią i potem.
Rzuceni między Wschodem i Zachodem
Jakgdyby między kowadłem i młotem.
I taka była już zasada stała,
Że ten lub tamten zawsze nas obłupi:
Czy młot jest w ruchu, czy kowadło działa,
Na nas się skrupi.

Dziś, gdy wrze w Rosyi nowych prądów praca,
Kiedy się krwawy bój o wolność toczy,
I Wschód i Zachód ku nam pięść swą zwraca,
W nas zapatrzone są szakalów oczy.
Czy rewolucyi pożar krwią zaleją,
Czyli swobodę Rosya sobie kupi,
Tak czy inaczej — cieszmy się nadzieją:
Na nas się skrupi.

Dwaj monarchowie na Bałtyku fale
Ruszyli dłoń swą ścisnąć przyjacielsko,
Ten na „wujaszka" wytacza swe żale,
Ów o „pokoju" wciąż marzy anielsko.
Cokolwiek z tego wyniknie spotkania,
Czy kręt co zyska, czy co straci głupi,
Możemy wyrzec śmiało bez wahania:
Na nas się skrupi.

Zmiana Lokalu.
został znacznie powiększony, zaopatrzony w wielki wybór towarów i **przeniesiony**

Magazyn dywanów perskich, kilimów i towarów orientalnych
firmy **Dr. Nieć i S-ka**
na ul. Szewską l. 20.

Ostatnie wiadomości.

Zwracamy uwagę rządów rosyjskiego i niemieckiego że krakowski korpus polskiej armii powiększył się o dwóch kapitanów... cyklistów.

*

W wielkiej tajemnicy założone zostało w Krakowie nowe „Stronnictwo prawicy narodowej“. Zaproszenia do tej zabawy noszą na sobie napis: „ściśle poufne“. Zdaje się więc, że będzie to coś nieprzyzwoitego, polizeiwidrig.

*

W związku z powyższym faktem zdaje się być artykuł posła Głąbińskiego w „Słowie Polskim“ zalecający przeprowadzenie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu „na nocnej (!) demokratycznej podstawie“.

*

W jednym z pism krakowskich czytamy telegram:

„St. Moritz. Poseł Mahler był wczoraj na posłuchaniu u w. ks. badeńskiego“.

Co to jest? Wusydues? Co kogo obchodży pan poseł Mahler, syonista? Czyżby państwowe biuro telegraficzne było już na usługi bylejakiego łapserdaka?

*

Biedni nasi dziennikarze!
Każdy woła, pełen tremy
„Już powrócił pan Borghese —
„O czem pisać my będziemy?“

*

Jak wiadomo obecnie jest projekt przeniesienia żydów do Macedonii. Dlatego niektórzy już z Krakowa się wynieśli i dążąc pomału do ziemi „obiecanej“ zatrzymali się po drodze w Krynicy i Szczawnicy — zkąd też takie tam żydów przepełnienie.

Podczas deszczu w Zakopanem.

— Panie Adolfie, nudzi mi się.
— Cóż ja na to poradzę, proszę pani?
— Niech pan powie jakie głupstwo, — panu to tak łatwo przychodzi...

Dział warszawski.

I. Do Warszawiaka.

Nie chodź po ulicach przy upalnem lecie,
Bo się możesz łatwo znaleźć na bagnecie.
Nie siedź także w domu, bo rzecz oczywista,
Że tam cię najprędzej złupi anarchista.
Niech się twa persona w tramwaje nie [wtula,
Bo cię zabłąkana może trafić kula.
Nie biegaj za miasto, gdzie są łąk ko- [bierce,
Tam ci komunista wsadzi sztylet w serce.
Opuść lepiej zaraz ten świat nędzny, grzą- [zki,
Pojedź karawanem na ciche Powązki.
Choć i to nie pewne bo dziś dzień jest taki,
Że może strajkować zaczną umarlaki.

II. Poglądowo.

— Niech tatuś nareszcie raz dokładnie mi wytłómaczy, co to jest konstytucya?

— Przynieś moją grubą laske z przedpokoju i połóż się na krześle, to ci zaraz wytłumaczę.

III. jak za dawnych dobrych czasów.

Szybko naprzód jadą żywi
Przy obecnym rzeczy stanie;
Żaden człowiek się nie dziwi
Najdziwniejszej nawet zmianie.
Jeden Kuryer nasz Warszawski,
Żądny zysków ananasów,
Zawsze nudny, zawsze płaski,
Jak za dawnych, dobrych czasów.
Od przekonań tak umyka,
Jakby dyabeł od kropidła,
I jak dawniej, wciąż z Dniewnika
Pcha przedruki do piśmidła.
Osławiony tchórz z natury,
Z nikim nie chce żadnych kwasów,
Radby chodził do cenzury
Jak za dawnych dobrych czasów.
Próżno brać chce na kawały,
Próżno wciąż się zgina w grzbiecie,
Pozna wreszcie się świat cały
Na obłudzie i tandecie.
I gdy wyjdzie kraj z odmętów,
Słońce wyjrzy z poza lasów,
Nie będzie miał abonentów,
Jak za dawnych dobrych czasów.

IV. Błogie wyniki rozumnej pedagogii.

Dziesięcioletni Staś, po szczęśliwem przebyciu egzaminów wstępnych, znalazł się na ławie klasy przygotowawczej rządowego gimnazyum w Warszawie.

Pierwszego dnia, po powrocie ze szkoły do domu, tata, dbały o rozwój umysłowy swej latorośli, zagadnął go na wstępie:

— No cóż? jakże tam w szkole?

— Wszystko dobrze, proszę tatusia. Ja już się dużo nauczyłem... Już umiem i po rusku i to najważniejsze rzeczy.

— Skąd wiesz, że najważniejsze?

— A bo to nam pan profesor wszystkim po kolei powtarzał.

— Dobrze, mój chłopcze... widzę, żeś nie gapa — rzekł ojciec i z rozczuleniem pogładził Stasia po główce. No, powiedz, co ty już umiesz po rusku?

Posłuszny Staś stanął na środku pokoju, z dumą spojrzał na ojca i jednym tchem wyrecytował:

— Ach ty, mierzawiec, padlec!... ja tiebie rożu pabju!

V. Odgadł odrazu.

— Czem jest syn pański?
— Idjotą!
— Ach tak? pracuje w policyi.

VI. Nie boi się.

— A tatuś się patroli nie boi?
— Co mi może być, moje dziecko? Ja noszę przy sobie zawsze tylko piętnaście kopiejek.

Do Szan. P. T. Prenumeratorów!

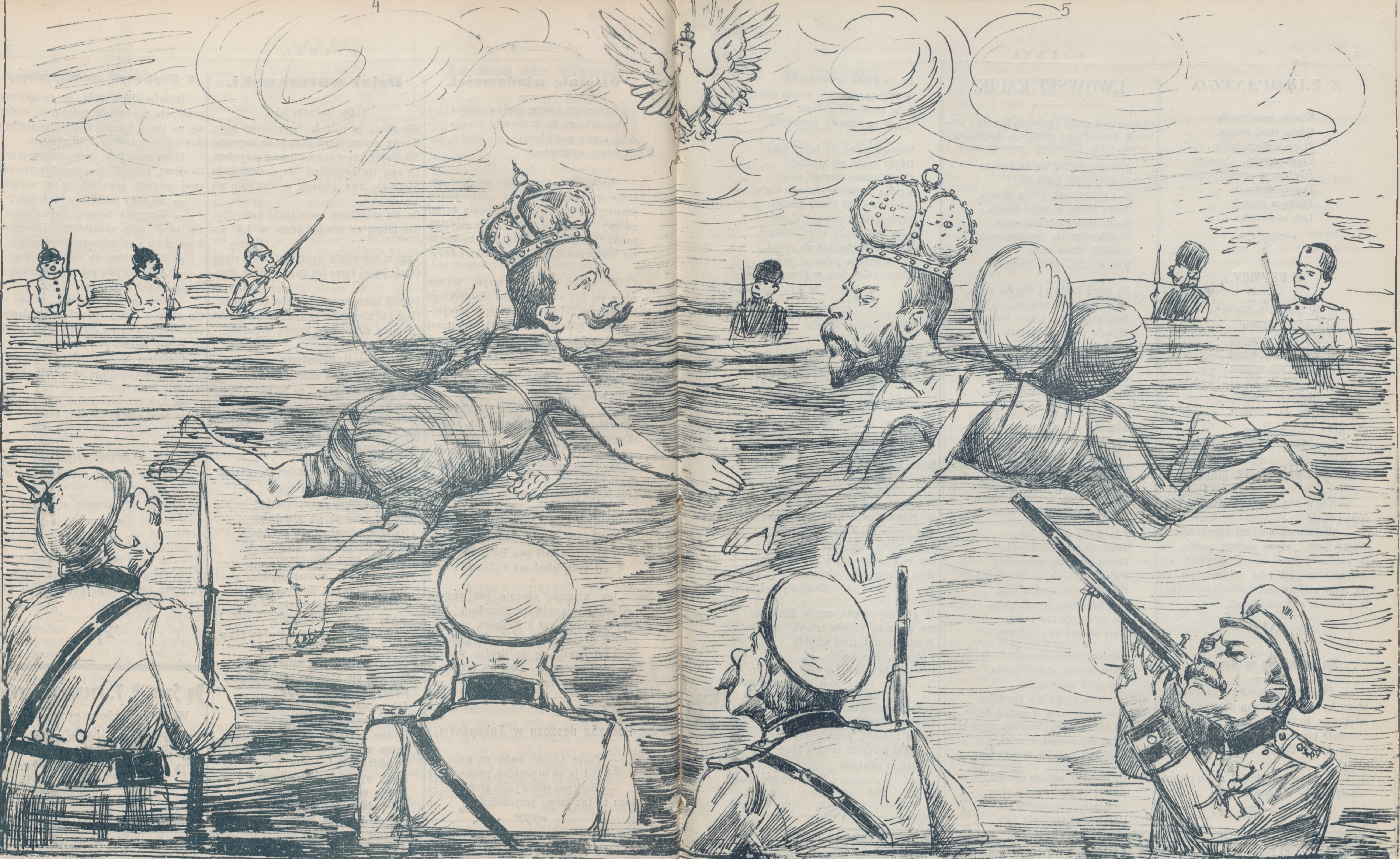
W celu uniknięcia przerwy w dalszej przesyłce „Djabła“ upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, która kwartalnie wynosi **2 korony.**

Wydawnictwo „Djabla“
Władysław Borkowski,
Kraków, ul. Niecała 4.

Pierwszorzędna Pracownia
Sukien męskich
Leona Grabowskiego

Właściciel firmy:
GABRYEL GRABOWSKI
W KRAKOWIE
ul. Szpitalna L. 36.

Materyały
i krój angielski.
Wykończenie artystyczne.



Nie znalazłszy na lądzie bezpiecznego miejsca,
„Przyjaciele" szukają spotkania na wodzie.
Nad nimi biały orzeł zawisł — więc ze strachem
Patrzą, jak spełnić zbrodnię na polskim narodzie.

Z ZAKOPANEGO.

Kto w pensjonacie
Gdzie tutaj stanie,
To po dniach kilku
Zaraz umyka,
Bowiem w sąsiedztwie
Pewno dostanie
Pannę z anemją
Lub suchotnika.

Z KRYNICY.

W pośród żydówek
I żydów ścisku
Muzyka, szampan
Wszystkich weseli —
Tylko nie możesz
W tych tu kąpielach
Nigdy bibetu
Mieć do... kąpieli.

U Janikowskiego na plantach.

— Cóż? idą państwo dziś na Żydówkę?

— Moja kochana pani męczynasowa! Widży pani, jabym chętnie poszla, bo ja bardzo lubiem wesołe operetki, ale mój mąż to jest taki antysemitnik, że jak tylko usłyszy cosz żydowskiego (tfu!) to go zaraz cholera cisznie.

Na reunionie w Krynicy.

— Pamięta pani młodego Zetowskiego, który bywał corocznie z chórem akademickim w Krynicy?

— O pamiętam dobrze

— Przed dwoma miesiącami biedak umarł.

— Ach! co za szkoda! a tak pięknie tańczył polkę w lewo...

LWOWSKI KĄCIK.

(O zakupionej galerji i prezencie Naftuły, o zbiorach w Raperswylu i systemie p. Rutowskiego, o pogotowiu, złodziejach i parowej pralni).

Lwów wyludnił się do szczętu,
Pustki, nudy, kanikuła,
A z przeróżnych spraw odmętu
Nową niesie w świat bibuła,
Że do zbiorów zakupionych,
Przechwalonych, przepłaconych,
Podaruje dusza czuła
Swe obrazy... nasz Naftuła!

Bo wszak każdy z Lwowian czuje,
Że ta walka rozpoczęta,
Nasz gród sławny zbyt blamuje
Wraz z osobą prezydenta
I choć się Ojcowie siłą,
Nic nie dadzą z Raperswylu,
Tylko jedna dusza czuła
Zrobi prezent... pan Naftuła.

Obiecywać to nie zdrowo,
Albo dać się porwać swadzie,
Pan Rutowski pokpił głową,
Gdy o zbiorach plótł na Radzie,
Bo choć Bojko palnął veto,
To już nie ma w tem sekretu,
Lecz uchwała wszystkim znaną,
Zbiory w miejscu pozostaną.

I to fiasko daj go katu
Takie się zapomni przecie,
Zanim przejdzie mokre lato,
Rada zbierze się w komplecie,
Pan Rutowski trudna rada,
Chociaż często się przegada,
Ale za to nie zna tremy
I ma sławne swe systemy.

Najpierw łatwo obiecuje,
Potem by nie stracić wątku,
Lub ulice przekopuje,
Lub bruk zrywa dla porządku,
Słowem, co dnia w każdej dobie
W naszym Lwowie wciąż się robi
Coraz lepsze bruk i drogi,
Choć koń na nich łamie nogi.

Utracone w mieście zdrowie,
Nazbyt prędko nie do wiary
Zwraca ludziom pogotowie,
Odkąd koni ma dwie pary,
Bo na każde zawołanie
W mig na miejscu z wozem stanie,
A te konie daj go katu
Ma w prezencie z magistratu.

Słowem wciąż się lepiej dzieje,
Gdyby tylko nie złodzieje,
Ci stołecznej pragnąc sławy,
Kradną śmiało w dzionek biały,
Korzystając że Lwów pusty,
Prześcieradła, poszwy, chusty,
Lecz choć brudy który smalnie,
Nie chce oddać ich do pralni,
Bo ta pralnia jedna w świecie
Pierze brudy lecz w klozecie.

Emanuel.

Litania do Seferowicza

Dyrektora poczty.

W głównej poczcie, jak na dworze
Wicher wieje oknem, drzwiami,
A ta cała poczekalnia
Słynie na świat przeciągami,
Więc Wielmożny Dyrektorze
Zlituj się nad nami!

W głównej poczcie, czy być może,
Gdy trzech ludzi przyjdzie razem
Musi czekać godzinami
Czy to z listem, czy z przekazem,
Więc Wielmożny Dyrektorze
Zlituj się nad nami!

W głównej poczcie, dziś w Krakowie
Nie przesada, prawda szczera.
Wnet urzędnik traci zdrowie
I choruje, albo zmiera,
Niosą trupów za trupami
Zlituj się nad nami!

Panie możny, Panie miły
Litość wielkich serc nie plami
Zmień budynek, pomnóż siły
W Twoich rękach ludzkie życie
Oceńże je należycie
Zlituj się nad nami!

Nelin.

Piekarnia „SPORT“
Adres:
w Podgórzu, Rynek główny l. 13.
BOLESŁAWA BROSZKIEWICZA
Z WARSZAWY.

Filie piekarń w Krakowie:
ul. Sławkowska Hotel Saski,
ul. Floryańska 3 wchód przez sień obok składu Ciechanowskiego
ul. Lubicz Hotel Europejski,
i ul. Karmelicka 20.
(Odznaczona listem pochwalnym na wystawie kucharskiej w Warszawie).

Produkuje pieczywo:
warszawskie, kijowskie i wiedeńskie pszenne,
luksusowe na mleku, pieczywo żytnie oraz chleb wiejski na mleku, chleb razowy i Grahama.

Ze Zdrojowisk.

Rabka.

Elektryka świeci jasno,
Lecz w zakładzie ciągle ciasno,
A zaś sala, jak na drwiny
Ledwo zmieści trzy tuziny.
Więc gdy teatr jaki zjedzie
Goście cisną się jak śledzie,
Każdy z widzów za pakotem
Jak po deszczu, zlany potem
Próżno każdy usiąść łaknie
Bo na sali krzeseł braknie,
Zaś by ukryć brak jaskrawy
Znoszą sofki, stawią ławy.
A gdy stanie zmęczy srodze
Można usiąść na podłodze
I klnąc Zarząd po szlachecku
Spędzić wieczór po turecku.
Cny Zarządzie szczerze proszę
Choć po składce, zabierz grosze.
A ze serca cię pochwalę
Lecz spraw krzesła. rozszerz salę.

Nelin.

W ogórkowej porze.

Przerażające pustki w Krakowie
Dziwią mnie trochę, a nieco smucą.
Bo ci, co w badach ratują zdrowie,
Którzy z pustkami w kieszeniach wrócą
Nietylko, że ich nie zmniejszą, ale
Powiększą jeszcze; a choć utonie
Kraków w rozgwarze, a nawet w szale
Dość pustek w głowach, nie trudno o nie!
Zbytecznie szukać gdzieś tam powietrza,
Kiedy w Krakowie dosyć go przecie,
Tylko zniechęcać zbytnio się nie trza
I trzeba umieć żyć tutaj w lecie!
Na czem polega ta wielka sztuka,
Starać się będę wkrótce wyjawić —
Niech nikt w przyszłości więcej nie szuka
Willegiatury, by wszystko strawić...
Radą swą służyć — jestem gotowy!
Lecz się poświęcić trochę wypada.
Abyś więc człeku był względnie zdrowy
Nie wychodź z domu, to pierwsza rada —
A okna zabij dobrze i szczelnie,
Gdy, *nota bene,* masz pokój w tyle,
Bo magistrackie chłopy bezczelnie
W chmurach popiołu, w kurzu i pyle
Wprost cię uduszą; bo wiedzieć trzeba,
Że w takich chłopach wigor i zdrowie...
Nie dadzą jeść im za darmo chleba
Magistrackiego, ba — i w Krakowie!
Tak sprawnie robią, dzielnie i żwawo,
Że się należy wyraz uznania,
Suta pochwała, rzęsiste brawo
Za taki system śmieci sprzątania.
Więc *volens nolens,* wnet się pokusisz
Wyjść już z mieszkania, bo tu śród lata
Tak manewrować zazwyczaj musisz
Kiedy cię miły powiew dolata!
Wszak okolica z piękności znana,
A więc gdy z w o l n a skierujesz kroki
Naprzykład w stronę parku Jordana
Odkryjesz coraz nowe uroki...
Ale wyraźnie nadmieniam: zwolna,
Bo cię tysiączne czekają plagi;
Zważ, że dziś młodzież nieco swawolna
(W czem chyba niema na jotę blagi)
A że panuje roweromanja,
Więc tak przypadkiem przechodząc drogą
Padniesz ofiarą ich „trenowania“
I wrócisz nazad z złamaną nogą.
Chciałbyś zaczerpnąć powietrza nieco
Czasem to zdrowo, ale nie ładnie,
Gdy cię andrusów setki oblecą
I „na pamiątkę“ każdy coś skradnie.
Gdyś ulubieńcem wielkim jest losu
Staraj się — jeśliś nie słyszał jeszcze
Nie słyszeć nigdy — tramwaju głosu,
Bo cię śmiertelne przebiegną dreszcze.
Jeśli ci szczęście zechce tak sprzyjać
To musisz dalej kurzu tumany
Albo kałuże błota omijać —
Ten wybieg zresztą dobrze jest znany,
Zważ, że w tej porze straszne upały,
Od żaru słońca wszystko truchleje,
Więc gdy Magistrat przez miesiąc cały
Nie zlewał — w drugim za to wciąż leje.
Trzeba odcierpieć męki Tantala,
Niechby tam żary na węgiel spiekły,
Lecz zmykaj kiedy bieży pies zdala
Bo niezawodnie jest to pies wściekły.
W przeciwnym razie Bujwida pieczy
Polecą twego ducha i kości
Boć on wściekliznę tak wściekle leczy,
Że wściec się można — z radości!
A gdy już Wolską rogatkę miniesz
I tak przypadkiem w lewo się zwrócisz,
Z strasznego smrodu w kłębek się zwiniesz
Jeśli jak długi się nie przewrócisz. —
Oto tam śmieci z miasta wywożą
Które, wciąż gnijąc powietrze trują,
Gniazdo najgorszych bakterji tworzą
Co z wiatrem wokół się rozlatują.
Do domu wracasz rozgoryczony
I chcesz otworzyć okno na chwilę,
Lecz, że cię ściga pech na wsze strony,
Z podwórza znów coś pachnie niemile.
„A niechże piorun wszystko to wytnie —
Zawołasz może — i to mieszkanie“...
Lecz stróż ci przerwie wybuchy zbytnie
Perswazją krótką: „To na deszcz, panie“.
Tak w ogórkowej żyć musisz porze,
Te przeciwności znosząc wytrwale —
A wtedy będziesz zdrów, no i może
Ten *nervus rerum* będziesz mieć stale!

MOKRE LATO!

I.

(List żony do męża z letniska).

Drogi mężu! co ty na to,
Że tu takie mokre lato,
Ciągła zima, wieczny deszcz,
Gdzieś, co moment, piorun huknie,
W szafie wiszą letnie suknie,
A w zimowych trzęsie dreszcz!

Raz po razie wciąż się chmurzy...
A więc siedzę, jak mysz w dziurze,
I opędzam się od much,
A tu jakby jeszcze mało
Znowu leje, choć już lało,
Że już wszelki ustał ruch.

Że tych nudów mam do sytu
A więc skracam czas pobytu
I żonusia luba Twa
Zamiast zdrowa, wypoczęta,
Wynudzona i zmarznięta
Chce powracać za dni dwa!

II.

Odpowiedź męża.

Wszak dla zdrowia — nie zabawy
Wyjechałaś, kwiatku łzawy,
Razem z dziećmi, tam do wód,
Więc pomimo niepogody
Bierz kąpiele, chodź do wody —
I pal w piecu, gdy jest chłód!

Tu w Krakowie też nie lepiej,
Siedzę w domu (...kłamstwo w sklepie),
Bo okrutnie brzydki czas,
Myślą ciągle jestem z wami...
(Wczoraj gnał za chórzystkami
I to już nie... pierwszy raz!)

I choć żyć mi bez was trudno,
Tęskno, smutno, pusto, nudno,
Tu się wracać ani waż!
Lecz się dalej... pilnuj Mietka...
(Aż odjedzie... operetka)
...Kochający zawsze wasz

Nelin.

C. Szczurkowski
Kraków, Grodzka 2.
ZABAWKI wiosenne, RAKIETY, KROKIETY, BALONY GUMOWE, PIŁKI NOŻNE, LALKI
poleca w wielkim wyborze i po niskich cenach.

KRONIKA KRAKOWSKA.

TREŚĆ: Odpowiedź na mój inserat. — Wizyty moje u posłów krakowskich. — Kto wyjechał z Krakowa i dlaczego wyjeżdżam zagranicę.

Na mój inserat, że ożenię się z panną, wdową lub rozwódką, jeżeli będzie mieć 200 cetnarów węgli, otrzymałem tylko jedną ofertę. Świadczy to o kolosalnej drożyźnie węgli, bo przecież małżeństwo to rzecz łakoma i popytna. Oferta, którą otrzymałem opiewa:

„Kochany Panie Kronikarz!

Ja jestem prawdziwe dziwcze. Echt! Ja mogą Panu na to przedkładać szwiadectwo od magistratu i całe rade miejskie, na stempel o jedne kurone, bo uni moje dziewiczości mają. A soi! Ja sze bede z panem oženiacz, bo ja sze zrobie wychrzczać. Z tyłu to ja jezdem takie piekne jak ta panna od Siemiradzkiego, co una sobie tańczy między scyzoryki, a z przodu to jest trochę gorzej, ale przy te ciężkie czasy to obleci. Węgli to ja niemam, ale ja jezdem takie grube, tłuste i temperamentne kobite, że za trzy piece wystarcze. Mam też pierzynę po dziadku — fein! Pod nią to sze już urodziło pół Kazimierza, to i tam będzie Panu dobrze. Czekam na odpowiedź. Całuję Pana w samą giębę.

Małka Bauchtrompeter, handlarka od bobu i damskie majtki, co mieszka po prawej stronie od fabryki prawdziwe francuskie sardynek i moskalów na Kazimierzu.“

Ponieważ oferta nie odpowiada warunkom, a pani Małka Bauchtrompeter nie dołączyła marki na odpowiedź, przeto w tem miejscu jej oznajmiam, że się z nią nie ożenię. Węgle jednak mieć muszę i dlatego postanowiłem udać się do naszych posłów o radę, którzy już z Wiednia powrócili i przez trzy miesiące będą brać za darmo dyety. Posłowie muszą mi poradzić, bo przecież jest rzeczą ważniejszą, czy wyborca ma lub nie ma węgli, od tego, czy świnie mają lub nie mają kolczyki, bo dotychczas świnie jeszcze nie mają prawa wyborczego.

Najpierw udałem się do dra Grossa, który, gdy mu oznajmiłem cel przybycia, powiedział mi: „Ja jestem dziki, bardzo dziki, strasznie dziki, okropnie dziki i koniec“. Pan dr Staniszewski, gdy do niego przybyłem, krzyknął tylko hu! fortissimo i con forco i audyencja się skończyła. Pan Petelenz, do którego następnie się udałem, przyjął mnie bardzo grzecznie, odpowiedział, że wszystko jako poseł zrobi, ale w końcu oznajmił mi, że na brak węgla poradzić mi nie może, że jednak wobec tego, iż jako wyborcy należą mi się pewne względy, przyjmie mnie do pierwszej klasy szkoły realnej bez wstępnego egzaminu. Na odchodnem ofiarował mi kartkę korespondencyjną z podobizną towarzysza Ignacego. Nie mogąc korzystać z oferty p. Petelenza, udałem się do p. Zieleniewskiego, który mi przyrzekł z powodu sprawy węglowej wnieść w Radzie państwa interpelację. — W końcu udałem się do dra Bujaka. Biedaczysko potknął się właśnie na stupięćdziesięciu sierotach i jednym małoletnim przestępcy, ale zresztą był zdrów. Po otarciu ócz i nosa zażądał stempla za koronę i spisał ze mnie protokół, bo mówił że u nas bez protokołu nic. Po spisaniu protokołu zastanawiał się bardzo długo nad tem czy mój węglowy wypadek należy do spraw spornych, hipotecznych, handlowych, kuratelnych, drobiazgowych, opiekuńczych lub sierocych. Przeglądaliśmy obaj normę jurydykacyjną, a że już dawno jestem sierotą, zadecydowali, że sprawę moją jako sierocą teraz uważać należy. Przed zimą mam otrzymać rezolucję i do tego czasu będę spokojnie siedzieć. Jeżeli nie będzie przychylną i węgli nie dostanę, to przystąpię do partji socjalistycznej i razem z towarzyszem Ignacym zfabrykujemy na 1-go maja 1908 tablicę z napisem: „Precz z powszechnem-tajnem-bezdośredniem i równem głosowaniem. Hańba!“ A teraz czyniąc zadość życzeniu Szanownych Czytelników, ponieważ „Czas“ nie doniósł o wyjeździe na wakacje wszystkich znaczniejszch osobistości Krakowa, doniosę, że wyjechali także: Aniela Dydek, maturzystka do Myślenic; Napoleon piernik, instalator klosetów w celach zawodowych do Rabki; Jan Kanty Pępek, portjer do Zakopanego; Hazdrubal Nagniotek, adjunkt koproforowy do Ostendy; Nicefor Natcinik, docent uniwersytetu ludowego do Mościsk w celach naukowych; i Hryć Sałamucha, emerytowony kapral polcji do Madrytu. Co się zaś tyczy mojej osoby, to ze względów patryotycznych, aby rodakom w krajowych miejscach kąpielowych nie zabierać miejsca, i nie zwiększać drożyzny, jak to inni patryoci czynią, jadę do niemieckich kąpiel morskich. Gdyby mnie tam zjadł jaki rekin, zaskarbi sobie dozgonną wdzięczność Szanownych Czytelników, bo nie będą zmuszeni zamiast wieńca złożyć korony na podupadłego wyborcę lub byłego posła do Rady państwa...

Życie żołnierza!

(Na tle wypadku w Stanisławowie).

Młody, świeży, jakby wiosna,
Zdrów i prosty, jak ta sosna,
Jak prawo stanowi,
Mimo płaczu swej kochanki,
Stanął chętnie sam do branki
Służyć cesarzowi!

Jak koń dobry wśród wyścigów,
Tak pilnował on einzigów,
Zachowaniem szczerem,
Zręczny w mustrze i balansie
Już miał zostać przy awansie
Sam podoficerem.

Nikt nie zgadnie swego losu,
Nie uniknął żołnierz ciosu,
Awans wzięli djabli,
Że wysunął się z szeregu
Pan kapitan z konia w biegu
Nadział go na szabli.

Rzecz to stara, rzecz to znana
Nikt nie wini kapitana,
Przypadek przypadkiem,
Szabla kłuje... gdy koń skacze,
Za żołnierzem... rzewnie płacze
Kochanka ukradkiem!

Nelin.

Od Wydawnictwa.

Uprasza się żądać „Djabła“ we wszystkich restauracyach, hotelach, czytelniach, stowarzyszeniach i księgarniach kolejowych.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej
K. Zajączkowskiego
w Krakowie, plac Maryacki L. 8

poleca: Ksiażki do nabożeństwa w wielkim wyborze. Obrazy na porcelanie, drzewie i blasze, chromolitografie paryskie, oleodruki włoskie i szwajcarskie, Karty z widokami i okolicznościowe. Wota, medaliki i krzyżyki srebrne. Dyplomy kongregacyjne i medale. Feretrony, ramy, rameczki, figury i lampki.
Główny skład najlepszych świec woskowych.
Przyjmuje się zamówienia w zakres handlu wchodzące.
Ceny bardzo umiarkowane.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Miejsca godne zwiedzenia w Krakowie.

Wawel.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kazimierza Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thordwaldsena pomnik pułk. W Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10 (w niedzielę o $11^1/_2$ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po krolach i wodzach. bezpłatnie. Wieże z dzwonem Zygmnta.

Smocza Jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

Kościół Panny Maryi.

Wielki Ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie).

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół Dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobrażeniem bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Sukiennice.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach), otwarte jest codziennie od godziny 11 do 3 po połudn., z wyjatkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 40 hal. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 20 hal. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa Tow. Przyj. Sztuk Pięk.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (Plac Szczepański) codziennie od godz. 11 do 4 po południu prócz poniedziałku. Wstęp 60 hal., w Niedzielę 30 hal.

Akademia Umiejętności.

(ul. Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet Archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I. piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I. piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich, otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe (ul. Franciszkańska), codziennie od 10 do 1 i od 3 do 5. Wstęp 40 hal. od osoby. W niedzielę od godz. 10 do 12 w południe.

Muzeum imienia Jana Matejki (Dom Matejki), ul. Floryańska 41, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3) Opłata za wstęp 60 hal. od osoby.

Muzeum hr. Hutten-Czapskich, ul. Wolska l. 10, otwarte codziennie od godz. 10 do 4 (w miesiącach zimowych od 11 do 3). Opłata za wstęp 50 hal. od osoby.

Przewodnik handlowo-przemysłowy.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY DRA KUPCZYKA, ul. Szujskiego L. 11, zwiedzać można we wtorek i piątek od 2—3 po popoł.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytow schowkowych (Safe-Deposits).

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42. wchód od ul. św. Jana.

ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy Miejskiej Kasie Oszczędności ul. Szpitalna.

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG. Rynek główny Nr. 15. 423 6-?

Wyroby masarskie.

Fabryka parowa wyrobów masarskich Winc. Sataleckiego ulica Floryańska l. 18.

Magazyn krawiecki.

L. GRABOWSKI przy ulicy Szpitalnej L. 36.

Magazyn obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ w Krakowie, ul. św. Tomasza 9.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wod mineralnych zagranicznych i krajowych, rowneż wyrobow lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 424 6-?

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, olejów, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, pendzle.— Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpenty, eteru itp. — Z wiosną nasiona Mauthnera. 425 6—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Kraków Rynek główny — pałac Spiski. Magazyn herbat i win

Towarzystwo
Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 stycznia 1906 do 31 grudnia 1906 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1906 r. do 31 grudnia 1906 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic ważnych	529.565	9.814	36.807
Wartość ubezpieczona Kor.	1.731,671.322·—	61,813.752·—	108,589.717·—
			Renty: 308·871·—
Zebrana premia . . . „	11,495.481·—	1,236.353.—	4,477.128·—
Szkody wypłacone . . „	7,103.184·—	871.430·—	2,633.491·—
„ nieuregulowane „	946.628·—	11.884·—	448.962·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6,931.144·—	2,677.752 —	3,419.891·—
Rezerwa premii . . . „	4,625.760·—	—	27,924.437·—
Fundusz emerytalny . „	2,339.640·—	—	
Czysta pozostałość . . „	1,200.654·—	160.459·—	389.737·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	13%	15%	pośmiert. i mięsz. 8%, dożywotnie 5%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . Kor.	142,124.679·—	29,456.891·—	28,810.725·—
„ rent . . . „	—	—	3.337.873.—
„ dywidendy . .	30,073.846·—	874.297·—	2.319.675·—

Ludwik Kowalski ZEGARMISTRZ Kraków, Sukiennice L. 18.

Poleca: ZEGARY, ZEGARKI, BUDZIKI z poręczeniem trzech-letniem. Posiada wszelkie BIŻUTERYE, ŁAŃCUSZKI, w złocie, srebrze i metalu.

Wszelkie naprawy wykonuje z rocznem poręczeniem. — Ceny niskie.

W tym samym lokalu

Wł. Miciński, art. rytownik

wykonuje: Monogramy, herby i napisy na metalach i drogich kamieniach. — Rzeźby artystyczne. — Pieczątki kauczukowe.

„HOTEL POLSKI“
pod „BIAŁYM ORŁEM“
w Krakowie, ul. Floryańska l. 42.

Na **Floryańskiej** koło bramy
Zdobi ścianę „**Orzeł biały**“.
Pod tym znakiem hotel znany,
„**Hotel Polski**“ okazały!
Wewnątrz, zewnątrz odnowiony,
Meble, pościel — oko pieści,
Ma dodatnie wszystkie strony,
Ku wygodzie wszystko mieści.

Zjednał sobie już uznanie,
Kto zawita do **Krakowa**,
Czy to **Pany**, czy to **Panie** —
Nie szczędzą mu pochwał słowa.
Kto więc tedy **patryota**
I kto ceni takie **znamię**,
Niech zagości w nim z ochotą
Ceny niskie — **nader tanie**.

Nr. Tel. Zakł. 72. Nr. Tel. Sklepu 445. Nr. Tel. Filii Zakł. 198.
Nr. Telefonu Elektrowni 567.

Sklep Gazowni i Elektrowni miejskiej
w Krakowie, Plac Szczepański L. 1.

poleca świeczniki, lampy, palniki gazowe i elektryczne, siatki Auera, szkło, węże itp. — Przyrządy do gotowania na gazie, kuchenki, palniki, piece, kominki, przyrządy kąpielowe, przyrządy dla rzemiosł. — Krajowe i zagraniczne najnowszego stylu i systemu. — PRZYRZĄDY DO GRZANIA i GOTOWANIA sprzedaje po cenach fabrycznych.

NAJDOKŁADNIEJSZY
Portret grafologiczny
po przysłaniu próbki pisma i 2 Koron przekazem pocztowym lub znaczkami pocztowymi.
H. MAŁKOWSKA
Kraków, ul. Pędzichów 15.

Kule i Kręgle
Z DRZEWA LIGNUM SANCTUM
polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
KRAKÓW — RYNEK 37.

Największa w Krakowie i okolicy
Parowa Fabryka Wódek Polskich
Romana Marczyńskiego na Zwierzyńcu
poleca stare, odleżałe **nalewki owocowe, likiery, wódki gdańskie, rumy, araki i koniaki.**
Ceny zadziwiająco niskie.

SKLEPY FABRYCZNE:
Kraków, Floryańska 32
Telefon Nr. 605.
i Półwsie Zwierzyniec, „Pałac“ 20, Telefon Nr. 77.
Cenniki illustrowane na żądanie gratis i franko.

KAZIMIERZ GERGOWICZ
przedtem ANTONI KOZŁOWSKI
Lwów, ul. Halicka 16.
SKŁAD PAPIERU,
przyborów do pisania, rysowania i malowania
Towarów galanteryjnych
i DZIEŁ SZTUK PIĘKNYCH.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody toaletowe, do włosów, kolońskie, Środki kosmetyczne, Artykuły toaletowe.

Lawn Tennis, Krokiety, Piłki nożne, Balony i Piłki i inne przybory sportowe
polecają:
REIM i Spółka
Rynek 37 KRAKÓW
Linia A-B
Skład farb i materyałów. Cenniki darmo.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Borkowski. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.